

Austria: terroryści z ISIS stracą obywatelstwo

W 2019 roku władze Austrii rozpoczęły procedurę pozbawiania obywatelstwa siedmiu terrorystów z Państwa Islamskiego. Od tego czasu dwa postępowania zostały zakończone, trzy są w fazie końcowej, zaś dwoma pozostałymi zajmuje się sąd administracyjny w Wiedniu.

Debata o tym, co zrobić z powracającymi terrorystami, rozgorzała gdy prasa w marcu 2019 r. ujawniała przypadek Azada G. Historia ta zaszokowała opinię publiczną.

Pomoc lekarska i pieniądze dla terrorysty

Mężczyzna jest obywatelem Turcji i Austrii. W 2010 roku odbył podstawową służbę wojskową i został żołnierzem rezerwy. Władze wojskowe uznały go oficjalnie za „niebezpiecznego”, w związku z czym nie mógł uczestniczyć w ćwiczeniach wojskowych dla rezerwistów, jednak o swojej decyzji nie poinformowały ministerstwa spraw wewnętrznych.

Azad G. w 2013 roku dołączył do terrorystów ISIS walczących w Syrii, gdzie został postrzelony. Przez Turcję wrócił do Austrii, gdzie korzystał z bezpłatnej opieki medycznej. W czasie rekonwalescencji podbierał zasiłek. Przez 14 miesięcy łącznie otrzymał z państwowej kasy 12 400 euro. W 2015 roku prokuratura rozpoczęła śledztwo przeciwko niemu, zainicjowane przez jego rodziców, którzy złożyli doniesienie. Ostatecznie dochodzenie zostało przerwane, a Azad G. wrócił do Syrii.

W marcu 2019 roku w sieci pojawiło się nagranie, na którym mężczyzna uskarża się na nieludzkie traktowanie przez milicjantów kurdyjskich, mówi, że Państwo Islamskie go oszukało i wyraża chęć powrotu do Austrii. Na oświadczenie to zareagowały władze Wiednia, wzywając rząd federalny do wszczęcia procedury pozbawienia terrorysty obywatelstwa.

Kogo można pozbawić obywatelstwa?

Na podstawie Ustawy o obywatelstwie można go pozbawić kogoś, kto włączył się w walki zbrojne lub konflikt rozgrywający się w innym państwie. Artykuł 33 brzmi: „Obywatel, który dobrowolnie bierze aktywny udział w działaniach wojennych prowadzonych za granicą przez zbrojne ugrupowanie w ramach konfliktu zbrojnego, traci obywatelstwo, o ile nie zostanie w ten sposób bezpaństwowcem”.

Procedurę tę rozpoczyna się na wniosek ministra spraw wewnętrznych. Nie wstrzymuje jej nieobecność zainteresowanego. Kiedy kontakt z osobą zaangażowaną w działania zbrojnych ugrupowań jest niemożliwy, wyznacza się kuratora. Może więc się zdarzyć, że osoba walcząca po stronie ISIS nie będzie wiedziała, że nie jest już obywatelem Austrii. Mimo tych ułatwień cały proces utraty obywatelstwa trwa dość długo.

Postulat zaostrożenia prawa

Przepisy, na mocy których działają władze Austrii, jedynie częściowo mogą rozwiązać problem obywateli walczących po stronie ISIS. Po pierwsze, pozbawiać obywatelstwa można jedynie kogoś, kto ma podwójne obywatelstwo. Terrorystom mającym jedynie paszport austriacki obywatelstwa odebrać się nie da. Po drugie, przepisy mówią o „aktywnym” udziale w walkach, a tego bardzo często udowodnić nie można. Po trzecie, przepis nie ma zastosowania w przypadku tych, którzy Państwo Islamskie wspierali finansowo czy logistycznie.

Niektórzy politycy postulują więc przeprowadzenie zmian w prawie. Domagają się, żeby „bojówkarze Państwa Islamskiego tracili obywatelstwo automatycznie bez postępowania ex lege”. Zwolennikiem tego rozwiązania jest m.in. Hans Peter Doskozil, były minister obrony, obecnie starosta kraju związkowego Burgenlandu, wybrany z listy Socjaldemokratycznej Partii Austrii.

Skala problemu

Według Federalnego Urzędu Ochrony Konstytucji (BAT) pod koniec 2018 r. udało się ujawnić 320 osób pochodzących z Austrii, które „aktywnie uczestniczyły lub uczestniczyć chciały w dżihadzie w Syrii i Iraku”. W grupie tej znajduje się 30 procent obywateli Austrii, 40 procent ma paszport Federacji Rosyjskiej, reszta zaś rozkłada się na imigrantów przybyłych do Austrii z innych krajów. Według niepotwierdzonych informacji zginęło z nich 58 osób, zaś 93 wróciło do kraju. Pod koniec 2018 roku ponad stu terrorystów z Austrii znajdowało się w strefie działań wojennych. Powracający terroryści sązeni są na podstawie przepisów kodeksu karnego.

Komentarz:

Austria to jeden z wielu krajów europejskich, które zmagają się z powracającymi obywatelami, biorącymi udział w działaniach Państwa Islamskiego. Na problem tzw. zagranicznych bojowników żadne państwo nie jest w istocie przygotowane. Prawo nie nadąża za zmieniającą się rzeczywistością. Stąd też wielu obywateli Zachodu przebywa w obozach detencyjnych na Bliskim Wschodzie, a władze poszczególnych krajów nie chcą przyjmować ich do siebie. Na przeszkodzie stają względy bezpieczeństwa (powracający bojownicy to „tykające bomby”) oraz brak rozwiązań prawnych. Przeprowadzenie procesu dowodowego przeciwko powracającym dżihadystom jest niezwykle trudne; często brakuje świadków oraz materiału dowodowego. Sądy mają związane ręce, zaś rządzący obawiają się zmienić prawo, na mocy którego możliwe byłoby pozbawianie dżihadystów z ISIS obywatelstwa. Kwestię tę można jedynie rozwiązać na poziomie międzynarodowym. Tak jak po upadku III Rzeszy pojawiły się nowe instytucje prawne, które pozwalały skazywać nazistów, tak też dziś, w obliczu działalności dżihadystów, należałoby podjąć nadzwyczajne środki. Pierwszym krokiem mogłoby być uznanie Państwa Islamskiego za organizację ludobójczą.

Piotr Ślusarczyk

Źródła:

<https://www.krone.at>; <https://www.oe24.at>; <https://www.kleinezeitung.at>

<https://www.derstandard.at>; <https://kurier.at>

ONZ ostrzega: Państwo Islamskie nie zostało pokonane

Terroryści z Państwa Islamskiego są nadal groźni – taka jest konkluzja raportu przygotowanego przez Organizację Narodów Zjednoczonych.

ISIS zaczęło umacniać się na Bliskim Wschodzie i w dalszym ciągu stanowi zagrożenie dla państw Zachodu – czytamy w dokumencie opracowanym na zlecenie Rady Bezpieczeństwa.

ISIS nadal groźne

Raport Rady Bezpieczeństwa, opierający się na danych wywiadowczych informuje, że członkowie ISIS przeprowadzają coraz odważniejsze ataki w Iraku i Syrii, których celem jest odbijanie bojówkarzy z więzień i aresztów. Terroryści wykorzystują przy tym słabość służb bezpieczeństwa w tych krajach. Ponadto dokument przedstawia Państwo Islamskie jako organizację, która mimo licznych porażek nadal dysponuje sporymi środkami finansowymi i potencjałem operacyjnym, pozwalającym przeprowadzać skuteczne ataki terrorystyczne.

Nieuzasadniony triumfalizm prezydenta USA

„ISIS w dużej mierze zostało pokonane” – ogłosił w sierpniu 2019 r. Donald Trump. Tymczasem zarówno analitycy pracujący na zlecenie Pentagonu, jak i niektórzy wysocy rangą amerykańscy urzędnicy nie podzielali optymizmu prezydenta.

CYTAT

Wprawdzie zabicie samozwańczego kalifa Abu Bakra al-Baghdadiego przez siły specjalne Stanów Zjednoczonych bez wątpienia należy uznać za sukces w walce z terroryzmem, jednakże ISIS dość szybko znalazło nowego lidera. Zakłada się, że jest nim obecnie Amir Mohammed Abdul Rahman al-Mawli al-Salbi, który kierował ludobójczą eksterminacją Jazydów w Iraku oraz nadzorował wiele międzynarodowych operacji Państwa Islamskiego. Analitycy podejrzewają, że z uwagi na turkmeńskie pochodzenie al-Mawliego jego funkcja ma charakter tymczasowy i będzie ją pełnił, dopóki nie znajdzie się ktoś lepiej nadający się pod względem etnicznym na „prawowitego emira”.

Zachodni dżihadyści wciąż aktywni

ONZ również informuje, że od 50 do 75 procent z 40 tysięcy zagranicznych bojówkarzy walczących po stronie Państwa Islamskiego jest nadal aktywnych. Osobną kwestią pozostaje bezpieczeństwo w obozach detencyjnych, w których przebywają członkowie ISIS i ich rodziny. W jednym z najliczniejszych obozów, Al-Hol, kontrolowanym przez Kurdów, warunki sanitarne bezpośrednio zagrażają zdrowiu i życiu 70 tysiącom osób tam przetrzymywanych.

Autorzy raportu twierdzą, że powrót dżihadystów i ich rodzin (w tym dzieci) do swoich krajów obecnie wydaje się bardzo trudny. Raport wprawdzie uznaje, że terroryści, którzy wyrosli na lokalnym gruncie w Europie (tzw. homegrown terrorists) to element niepewny i o stosunkowo słabym wpływie na rozwój Państwa Islamskiego, jednak przeprowadzane przez nich zamachy, nawet jeśli statystycznie nie pochłaniają wielu ofiar, to jednak skutecznie budują napięcie w relacjach społecznych.

Komentarz:

Walka z Państwem Islamskim jako z terytorialnie osadzoną organizacją, choć wymaga dużego wysiłku militarnego, wydaje się możliwa i bez wątpienia siły Zachodu odnoszą duże sukcesy w jej prowadzeniu. Jednakże walka z Państwem Islamskim rozumianym jako wspólnota tych, którzy wyznają ideologię dżihadystyczną i popierają utworzenie kalifatu, wydaje się zadaniem bardzo trudnym. Dziś dżihadysta z ISIS to nie tylko wyszkolony terrorysta, lecz także radykał przeprowadzający zamachy i dysponujący wsparciem większej lub mniejszej społeczności fundamentalistów, nierzadko obywateli państw Zachodu. Z nimi jest walczyć najtrudniej. Można pokonać Państwo Islamskie jako organizację, trudno jednak uznać, że w ten sposób rozwiąże się problem agresywnego i sięgającego po przemoc islamskiego fundamentalizmu. Ruch dżihadystyczny przypomina hydrę – można rozbić jedną organizację salaficką i pozbawić życia jej przywódców, jednak wcześniej czy później pojawi się nowa struktura, realizująca te same szaleńcze i ludobójcze cele.

Piotr Ślusarczyk

Źródło: www.theguardian.com

„Chcę sprawiedliwości!” dla Jazydów

Ekhlas była seksualną niewolnicą ISIS, jak jej siostra i matka. Miała 14 lat, kiedy uciekła po sześciu miesiącach niewoli. Dziś o walce o prawa Jazydek i spotkaniu po latach z siostrą opowiada w dokumencie nakręconym przez kurdyjsko-

niemiecką reżyserkę Nuray Şahin i Irę Tondowski.

Najmłodsza z rodziny Jazydów mieszkających na terenie północnego Iraku została porwana w dniu 3 sierpnia 2014 roku, kiedy Państwo Islamskie popełniło ludobójstwo wobec tej społeczności. Uważali ich za czcicieli diabła i niewiernych. Ona, jej matka i siostra Makboule zostały uwięzione i sprzedane jako seksualne niewolnice. Trzykrotnie chciała popełnić samobójstwo. Po pół roku udało jej się uciec jako jednej z pierwszych kobiet i do tej pory walczy o sprawiedliwość i wolność dla innych kobiet schwytych przez Państwo Islamskie.

W 2015 roku przybyła do Niemiec. Zeznawała przed parlamentem Wielkiej Brytanii i ONZ o łamaniu praw człowieka przez ISIS. Między innymi dzięki niej świat dowiedział się o ludobójstwie Jazydów. W Niemczech chodzi do szkoły, przechodzi przez psychoterapię i wspiera kobiety z Iraku. Wszyscy mężczyźni z jej rodziny zostali zabici.

W lutym 2019 roku z niewoli uciekła jej starsza siostra Makboule. Razem z nią Ekhlas pojechała do Iraku, by wspierać strauumatyzowaną siostrę w walce o sprawiedliwość. Ekipa filmowa towarzyszy Ekhlas w jej drodze w miejsca, gdzie brutalny terror zniszczył jej życie.

Reżyserka Nuray Şahin tłumaczy powód swojego zainteresowania Jazydami tym, że sama należy do mniejszości religijnej Alewitów, pochodzącej z tego samego rejonu, więc bardzo dobrze rozumie problemy bohaterki i czuje z nią głęboki związek. To ułatwia nawiązanie relacji ze społecznością, która cierpi traumę i wstyd z powodu działań ISIS.

Poza tym w Niemczech Jazydzi paradoksalnie nie czują się jeszcze bezpiecznie wśród wielu muzułmanów, którzy też przybyli masowo jako uchodźcy i są obecni wszędzie – w szkołach, na lekcjach języka, w salach gimnastycznych, na ulicach i w domach dla uchodźców. „Jazydzi nie mogą zapomnieć,

że to ludzie wyznający tą religię prześladowali ich, poniżali i skazali na niewyrażalne cierpienie”, twierdzi Şahin.

Jazydzi także w Iraku żyją obecnie w ciągle pogarszających się warunkach w obozach dla uchodźców i większość myśli o emigracji, chociaż Şahin przyznaje, że integracja dla nich nie jest łatwa. Kobiety w tej społeczności, podobnie jak u muzułmanów, muszą podporządkować się mężczyznom. Jazydzi często tworzą też społeczeństwa równoległe. Dlatego głos kobiet, które po takiej traumie walczą o swoje prawa, jest szczególnie ważny.

Odbudowa regionu w północnym Iraku, który zamieszkiwali, jest też problematyczna, bo nie jest priorytetem ani dla rządu kurdyjskiego, ani dla irackich władz. Autorki dokumentu chętnie widziałyby presję Niemiec w polityce zagranicznej, w celu poprawy sytuacji Jazydów w Iraku. (j)

[Film jest emitowany przez telewizję 3Sat](#) i niestety nie jest na razie dostępny poza Niemcami, Austrią i Szwajcarią.

Można zamówić go też na [stronie niemieckich filmów dokumentalnych](#).

JW

Powracający dżihadyści przyczyną kryzysu rządowego w Norwegii

W wyniku sporu o zgodę na powrót do Norwegii kobiety związanej z ISIS, prawicowa Partia Postępu opuściła po sześciu latach koalicję rządową premier Erny Solberg.

Przyczyną tego ruchu była zgoda rządu na powrót do kraju kobiety powiązanej z ISIS – ze względów humanitarnych. Jej pięcioletni syn jest poważnie chory i wymaga leczenia. Partia Postępu zgadzała się na powrót i leczenie dziecka, ale nie chciała pozwolić na powrót jego matki świadomie związanej z ruchem dżihadystycznym. „Moglibyśmy być otwarci na dzieci, ale nie będzie kompromisu w sprawie ludzi, którzy byli członkami organizacji terrorystycznej”, powiedziała na konferencji Siv Jensen, liderka Partii Postępu.

Podejrzana o członkostwo w ISIS to kobieta urodzona w Pakistanie. W ostatni piątek została przywieziona z kurdyjskiego obozu w Homs do Norwegii.

Partia Postępu opuściła koalicję rządową, ale dalej popiera obecny rząd w parlamencie, więc prawdopodobnie w Norwegii z powodu sporu dojdzie do rządów mniejszościowych konserwatystów, centroprawicowych liberałów i chadeków. Do tej pory nie było w historii Norwegii sytuacji, by taki rząd funkcjonował. Tym ruchem Partia Postępu zwalnia się z porozumień koalicyjnych i będzie działać zgodnie ze swoim programem.

Powracający dżihadyści to duży problem dla państw europejskich i wokół decyzji czy zgadzać się na ich powrót, czy odbierać obywatelstwo i jaki powinien być stosunek do dzieci i rodziców, jest wiele sporów i dyskusji. W Norwegii przez lata rząd zmagał się z problemem [deportacji radykalnego dżihadysty mułły Krekara](#).

Norwegia jest krajem, w którym relatywnie często odbiera się prawa rodzicielskie w trosce o dobro dziecka. Bardzo często przypadki są o wiele bardziej błahe niż udział w organizacji terrorystycznej. (j)

źródło: [The Local](#), [GCB](#)

Planowali zamach w Austrii. Akcją kierowano z więzienia.

Służby Austrii aresztowały trzech mężczyzn pochodzących z Czeczenii, którzy planowali serię zamachów, włączając w to ataki bombowe na wiedeński jarmark bożonarodzeniowy.

W akcji policji schwytano 24-letniego szefa komórki, który był pod wpływem ideologii Państwa Islamskiego, poinformowała agencja APA. Celem miał być świąteczny jarmark, który tradycyjnie rozkłada się przed katedrą Świętego Szczepana w centrum Wiednia. Rozważali też ataki w Salzburgu oraz poza granicami Austrii – w Niemczech, Francji i Luksemburgu.

Anonimowy donos doprowadził do szefa komórki, który przebywał w więzieniu za dwukrotną próbę dotarcia do Syrii i dołączenia do organizacji terrorystycznej. Jednak za pomocą telefonu komórkowego, wbrew więziennym zasadom, kierował przygotowaniem do zamachów. Jednym z elementów spisku miała być pomoc w ucieczce z więzienia. Pozostali podejrzani, w wieku 25 i 31 lat, zostali aresztowani, wszyscy trzej są Czeczenami.

Do tej pory Austrii udało się uniknąć tak znaczących ataków terrorystycznych, jakie uderzyły we Francję, Wielką Brytanię czy Niemcy w ostatnich latach. Niestety, [relatywnie duża liczba przebywających w Austrii muzułmanów](#) udała się za granicę w celu udziału w dżihadystycznej walce.

Jednym z elementów przeciwdziałania radykalizacji jest prawo wprowadzone w 2015 roku, zakazujące zagranicznego finansowania muzułmańskich organizacji religijnych i wymagające znajomości języka niemieckiego od imamów.

Wcześniej tego roku, w czerwcu, sąd austriacki skazał dziewięć osób pochodzenia czeczeńskiego za próbę dołączenia do ISIS w Syrii. (j)

źródło: [Israel National News](#)

Dżihadyści wracają do Afryki, Europa ma problem

Europa będzie miała problem nie tylko z dżihadystami powracającymi na Stary Kontynent, ale także z tymi, którzy wrócą do Północnej Afryki, twierdzą eksperci belgijskiego Egmont Institute.

W raporcie „[Powracający do Maghrebu. Perspektywa europejska](#)” Królewski Instytut ds. Stosunków Międzynarodowych EGMONT przypomina, że to z tych krajów do Syrii wyjechało najwięcej zagranicznych terrorystów i najwięcej ich wróci. Tunezja według nich spodziewa się powrotu ponad tysiąca, Maroko około dwustu, Egipt od stu do kilkuset.

Do Maghrebu i Egiptu trafią nie tylko dżihadyści z Syrii, informują eksperci. Będą to też ci, których europejskie państwa pozbawią obywatelstwa. Tak działa polityka antyterrorystyczna Włoch, które w ciągu 5 lat wydalili 400 osób podejrzanych o terroryzm, w większości osoby pochodzące właśnie z Afryki Północnej.

Nowe prawo pozwoli na takie działania w Niemczech, Wielka Brytania i Dania też już stosują te działania mające zapewnić bezpieczeństwo w kraju. Czy będą one skuteczne?

Terroryści w Afryce Północnej

Jeżeli w Maroku, zdaniem twórcy raportu, istnieje całościowe podejście do problemu, łącznie z różnymi programami deradykalizacji, to w pozostałych wymienionych państwach sytuacja pozostawia wiele do życzenia. Podejście do powracających z syryjskiego dżihadu można określić jedynie jako siłowe; nie ma programów deradykalizacji ani w więzieniach, ani w miejscach, z których terroryści wyjechali.

Rodzi to ryzyko radykalizacji kolejnych osób przez zaprawionych w boju islamskich terrorystów. W dodatku wiele z deklaracji władz dotyczących ostrego zwalczania terroryzmu kończy się na retoryce i spora część powracających zbrodniarzy w ogóle nie staje przed sądem, chociażby z powodu niewydolności służb.

Terroryści w Europie

Egmont Institute ostrzega, że nie pozostaną oni jedynie problemem tamtych państw, a [Europie uda się odepchnąć problem od siebie](#). Dwa czynniki nie pozwalają optymistycznie patrzeć na rozwój tej sytuacji. Po pierwsze, bliskość Europy. Konflikt rozgrywający się w Syrii rzutował bez dwóch zdań na nasze bezpieczeństwo. Tworzenie się nowych ośrodków na Synaju, czy wzmocnienie problemów w Libii będzie także osłabiać nasze wysiłki antyterrorystyczne.

Druga kwestia to związki z Europą. Część dżihadystów europejskich wywodziła się z tamtych regionów. Walczyli także razem w różnych grupach ISIS, często ramię w ramię z północnoafrykańskimi bojówkarzami. Istnieją też duże wspólnoty imigranckie z Maghrebu w takich krajach, jak Francja, Włochy, Belgia, Niemcy, Holandia i Hiszpania. Wreszcie, ludzie pozbawieni obywatelstwa w Europie i wydaleny do Afryki Północnej będą mieli liczne związki z sieciami na naszym kontynencie.

Podsumowując, wracamy do tego, o czym mówimy od początku

Arabskiej Wiosny, Europie nie uda się zapewnić własnego bezpieczeństwa bez zadbania o jej bliskie sąsiedztwo. Belgijski think tank twierdzi, że trzeba zwiększyć zaangażowanie finansowe i merytoryczne w pomoc służbom tych państw w powstrzymaniu i deradykalizacji powracających terrorystów. Mowa tu o wspieraniu więziennych programów rehabilitacji, dzieleniu się danymi biometrycznymi zebranymi przez władze Iraku, wesprzeć reformę systemów bezpieczeństwa w tych krajach.

W przeciwnym razie, jeżeli te państwa nie poradzą sobie z problemem dżihadystów, Europa prędzej czy później odczuje tego skutki. (JW)

Turcja niejednoznaczna wobec terroryzmu

Prezydent Francji zarzuca Turcji współpracę z terrorystami i nie jest to jedyny kraj podejrzewający Turcję o konszachty z nimi i wykorzystywanie ich do swojej polityki.

Prezydent Francji Emmanuel Macron [oskarżył Turcję o współpracę z terrorystami](#) powiązanymi z Państwem Islamskim w przededniu szczytu NATO, odbywającego się w środę w Londynie. Niejednoznaczne podejście do grup dżihadystów uznał za szkodliwe dla sojuszników NATO walczących w Syrii i Iraku.

Turcja przeciwko tym, którzy walczyli z ISIS

Była to kolejna wymiana ciosów przed spotkaniem Sojuszu, pomiędzy liderami Francji i Turcji. Wcześniej prezydent Erdogan oskarżał Francję o wspieranie kurdyjskich jednostek YPG w północnej Syrii, które Turcja uważa za terrorystów i

tego samego oczekuje od innych członków NATO.

Do tego też odniósł się Macron stojąc na konferencji obok prezydenta USA Donalda Trumpa. „Kiedy patrzę na Turcję, to walczy ona przeciwko tym, którzy walczyli ramię w ramię z nami przeciwko ISIS, a czasami współpracują [Turcy] z jednostkami proxy ISIS” – oskarżał prezydent Francji. Macron podsumował, że dwuznaczne zachowanie Turcji wobec tych grup jest powodem, dla którego Francja zaczyna dyskutować nad relacjami z tym krajem.

Mowa tutaj o coraz częściej pojawiających się doniesieniach, że wśród tzw. Syryjskiej Armii Narodowej popieranej przez Turcję, znajdują się dżihadyści, czy to powiązani z Państwem Islamskim, czy z innymi ugrupowaniami dżihadystycznymi w Syrii. Co więcej, armia ta używana jest przez Turków do pacyfikowania kurdyjskiej ludności w północno-wschodniej Syrii, przy okazji tworzenia tam tureckiej strefy bezpieczeństwa. Bojówkarze armii [dopuszczają się zbrodni wojennych](#).

Mówiąc o niejednoznaczności Macron miał zapewne na myśli także działania Turcji w [aktywnym zwalczaniu siatki ISIS w Turcji](#), a także w Syrii. Z drugiej strony kolejne osoby i organizacje tureckie zostały desygnowane przez Departament Skarbu USA jako wspierające finansowo i logistycznie ISIS. To trzecie takie postanowienie w ciągu mijającego roku. Zdaniem Fundacji na rzecz Obrony Demokracji (FDD) w [Turcji istnieje przyzwolenie na taką działalność](#).

Z kolei amerykański Departament Obrony uważa, że turecka ofensywa w Północnej Syrii, która doprowadziła do związania kurdyjskich sił SDF, będących główną lądową armią walczącą z terrorystami, [pozwoliła Państwu Islamskiemu na odbudowanie części](#) utraconego potencjału i zasobów.

Nigeria i Izrael też oskarżają

Zarzuty o współpracę z terrorystami wobec Turcji formułują nie

tylko Francuzi. W Nigerii trwa dochodzenie w sprawie o dostarczanie broni Boko Haram przy pomocy Turkish Airlines. Takie rewelacje ujawnił wyższy rangą nigeryjski wojskowy. Na YouTube krąży wideo, w którym jedna z osób zarządzających liniami lotniczymi, Mehet Karatas, i doradca ówczesnego premiera Turcji Mustafa Varank [rozmawiają o dostarczaniu broni do Nigerii](#).

Karatas miał wątpliwości czy nie popełni grzechu, ponieważ „nie wie czy ta broń będzie zabijać muzułmanów czy chrześcijan”. Prezydent Erdogan odrzucił te oskarżenia, a rzecznik nigeryjskiego ministerstwa obrony też ich nie potwierdził, jednak władze uznały to za poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa, wymagające zbadania. Zwłaszcza, że w 2017 i 2016 roku władze [przechwyciły transporty broni gładkolufowej z Turcji](#). Jednocześnie Boko Haram jest uznane przez rząd turecki za organizację terrorystyczną.

Także Izrael oskarża Turcję o wspieranie Hamasu, palestyńskiej organizacji uznawanej za terrorystyczną także przez USA i Unię Europejską. Według ostatniego oświadczenia izraelskiego ambasadora w Waszyngtonie, Turcja stała się bezpieczną przystanią dla palestyńskich terrorystów. Ambasador Danny Danon posunął się nawet do stwierdzenia, że prezydent Erdogan [przekształcił kraj w regionalny hub terroryzmu](#).

Te oskarżenia pojawiają się coraz częściej. Do tego dochodzi współpraca z Rosją, szantaż wobec planów NATO, aktywność tureckiego wywiadu w państwach sojusznicznych. Czy zatem Turcja realizując własną politykę na wszelkie sposoby oddala się od NATO w stronę, z której nie będzie już powrotu?

Jan Wójcik

Terroryzm na świecie: ofiar mniej, zagrożenie nie maleje

W 2018 roku liczba ofiar terroryzmu spadła czwarty rok z rzędu. Global Terrorism Index, opublikowany przez Institute for Economics and Peace (IEP), mówi o 16 tysiącach zabitych.

To wciąż niemało, jednak w szczytowym pod względem aktywności terrorystów roku 2014 było ich ponad dwa razy więcej – 32 685 osób.

W roku 2018, podobnie jak w latach ubiegłych, jedynie garstka ugrupowań była odpowiedzialna za większość zabójstw. Spośród nich cztery o największej sile rażenia odpowiadają za 9 223 morderstwa, co stanowi 57,8% ogólnej liczby śmiertelnych ofiar działań terrorystycznych.

Niektóre z największych organizacji terrorystycznych straciły nieco impetu. Na przykład liczba zabójstw przypisanych Państwu Islamskiemu spadła w 2018 r. o 69% i wyniosła 1328, podczas gdy ogólna liczba ataków przeprowadzonych przez ugrupowania fundamentalistyczne zmniejszyła się o 63%. W 2016 r. ISIS miało na swoich rękach krew 9000 osób.

Aktywność innych ugrupowań dżihadystycznych także zmalała. Na skutek nalotów armii amerykańskiej, liczba ataków terrorystycznych przypisanych somalijskiej organizacji al-Shabaab zmniejszyła się o 24%.

Niektóre ugrupowania w ubiegłym roku wzmocniły swoje pozycje. Afgańscy talibowie – o czym już informowaliśmy – <https://euroislam.pl/talibowie-najgrozniejsi-terrorysty-na-swiecie/> zdołali zamordować 6 103 osoby – o 71% więcej niż w 2017 r.

Państwo Islamskie można uważać za częściowo pokonane, przynajmniej pod względem terytorialnym, jednak jego wpływy widać wyraźnie w aktywności innych ugrupowań, takich jak Khorasan Chapter of Islamic State, które odpowiedzialne jest za ponad 1000 morderstw, głównie w Afganistanie.

Poza ścisłą czołówką znaleźć można również inne groźne grupy, takie jak Allied Democratic Forces w Republice Konga, New People's Army na Filipinach, czy maoistyczne ugrupowania w Indiach.

Oto najgroźniejsze grupy terrorystyczne w 2018 r.

Boko Haram

Ta powstała w 2009 r. islamistyczna grupa ekstremistyczna przyczyniła się w ciągu ostatnich pięciu lat do śmierci ponad 15 000 ludzi. Boko Haram jest najbardziej aktywne w północno-wschodniej części Nigerii, w stanie Borno, ale zdarzało mu się przeprowadzać ataki również w Burkina Faso i Kamerunie. W 2018 r. BH było odpowiedzialne za śmierć 732 osób. To spadek o 42% w porównaniu z 2017 r. i o 89% w porównaniu ze szczytowym dla organizacji terrorystycznych rokiem 2014, kiedy BH zamordowało ponad 6 tysięcy ludzi. Większość ataków (85%) miało miejsce w Nigerii.

W ciągu ostatnich lat liczba ofiar BH spadła. Cztery lata temu podczas ataku ginęło średnio 15 osób; w 2018 r. były to 4 osoby. Cechą charakterystyczną tej grupy jest przeprowadzanie ataków terrorystycznych przez kobiety organizacji i dzieci. 66% zamachowców samobójców stanowiły kobiety, z tego 17% nieletnie.



Nigeryjskie siły specjalne podczas kampanii przeciwko Boko Haram, jako część MNJTF (Foto: en.wikipedia.org; VOA)

Boko Haram stało się celem Multinational Joint Task Forces (tworzą je Benin, Kamerun, Czad, Niger i Nigeria), którym udało się odzyskać tereny kontrolowane przez tę grupę. Spowodowało to jej rozbitcie na mniejsze frakcje, z których największa – Islamic State West African Province (ISWAP), dowodzona przez Musaba al-Barnawiego, kontroluje rejony jeziora Czad. Inną frakcją stanowi Shekau, dowodzone przez Abubakara Shekau.

Khorasan Chapter of Islamic State

Grupa ta jest aktywna głównie w Afganistanie i Pakistanie, chociaż ma na swoim koncie również ataki w Indiach i próby ataków w Europie. W ubiegłym roku zamordowali największą liczbę ludzi od momentu założenia ugrupowania – 1 060 osób. W 2017 r. zdołali pozbawić życia 891 ofiar, co wystarczyło, by ugrupowanie znalazło się na liście czterech najbardziej niebezpiecznych organizacji terrorystycznych na świecie. Khorasan Chapter wywodzi się z północnego i wschodniego Afganistanu, ale uważa się, że posiada placówki również w Kabulu, Heracie, Dżalabadzie i innych miastach. Nazwa

ugrupowania wywodzi się od Chorasanu – historycznej krainy na terenie północno-wschodniego Iranu, fragmentów Afganistanu i kilku środkowoazjatyckich republik, takich jak Tadżykistan, Turkmenistan i Uzbekistan.

Liczba ataków przeprowadzonych przez grupę spadła w ubiegłym roku, jednak siła rażenia jej zamachów była większa. Najwięcej ofiar (150 osób) zamordował zamachowiec samobójca, który zdetonował bombę podczas wiecu wyborczego pakistańskiej partii Balochistan Awami w lipcu 2018 r. Ugrupowanie doprowadziło również do śmierci 70 osób w ataku na komisję wyborczą w Kabulu w kwietniu ubiegłego roku.

Państwo Islamskie

Międzynarodowa interwencja wojskowa przeciw Państwu Islamskiemu w Iraku i Syrii oraz zaostrzenie kryzysu w Afganistanie znacznie osłabiły tę grupę, znaną również jako ISIS, ISIL oraz Daesh. Obecnie po raz drugi od 2014 r. nie jest ono już najbardziej niebezpieczną organizacją na świecie. Za pierwszym razem ustąpiło miejsca Boko Haram. W ubiegłym roku Państwo Islamskie było odpowiedzialne za śmierć 1 328 ludzi. To spadek o 69% w porównaniu z 2017 (4350 ofiar) i o 85% w porównaniu ze szczytowym rokiem 2016 (9132 ofiary). Zasięg międzynarodowy organizacji stopniowo zanika. W 2018 r. była aktywna tylko w pięciu krajach. W 2016 r. działała w 15.

Nie można jednak powiedzieć, że siła Państwa Islamskiego zupełnie zanikła. Raporty donoszą o setkach bojówkarzy i terrorystów należących m.in. do ISIS, Talibów, Boko Haram, Al-Shabaab, Chapter, ADF, Fulan, New People's Army, którzy uciekli z aresztów po wycofaniu wojsk amerykańskich z północnej Syrii pod koniec 2019 r. i inwazji wojsk tureckich. ISIS jest nadal aktywne pod postacią Khorasan Chapter, a także Islamic State in the Greater Sahara.

Talibowie

Początki organizacji sięgają 1994 r., a w jej szeregach

znalazły się grupy walczące z sowiecką inwazją w 1979 r. oraz z Pasztunami. Talibom udawało się tymczasowo stanowić znaczną siłę polityczną w Afganistanie. Od roku 1996 rządili krajem do czasu inwazji wojsk amerykańskich w 2001 r. Na przestrzeni 2018 r. akty przemocy talibów przybrały na sile, zwłaszcza zamachy wymierzone w siły wojskowe i policyjne (3 600 osób). Działania te miały na celu wzmocnienie ich pozycji w negocjacjach pokojowych. IEP podaje, że ogólna liczba ataków grupy wzrosła o 39% (972 incydenty), zwiększyła się również ich siła rażenia – statystyczny atak doprowadził do śmierci 6,3 ofiar. W ubiegłym roku w sierpniu talibowie przeprowadzili największy atak terrorystyczny na świecie w mieście Ghazni, który pociągnął za sobą 466 ofiar. W ciągu ostatnich pięciu lat doprowadzili do śmierci 21 tysięcy osób.

Oprac. Borsuk, na podst. <https://www.forbes.com>

Pierwsza Niemka z ISIS wróciła do kraju

Kobieta znana jako Laura H. jest pierwszą spośród bojowniczek ISIS, która została oficjalnie odesłana z Syrii do Niemiec.

Policja poinformowała, że Laura H., która w Internecie zbierała fundusze na pomoc dla Syrii, w rzeczywistości trafiające do dżihadystów, wróciła do Niemiec z trójką dzieci. Trzydziestoletnia kobieta pochodząca z Hesji przyleciała w niedzielę do Frankfurtu samolotem z Erbilu w Iraku.

Według doniesień „Der Spiegel”, Laura H. nie została od razu aresztowana, lecz toczy się w jej sprawie śledztwo. Podejrzenia dotyczą członkostwa w organizacji terrorystycznej oraz nie zapewnienia właściwej opieki dzieciom. Podejrzanej

zabrano paszport i zabroniono wyjeżdżać z kraju. Dzieci trafiły do bliskich krewnych.

W „Der Spiegel” możemy przeczytać, że w 2016 r. kobieta wyjechała z Giessen w środkowych Niemczech i udała się do Syrii wraz dwójką dzieci i mężem, urodzonym w Somalii obywatelem Stanów Zjednoczonych. Już wcześniej miała być powiązana z kręgami niemieckich salafitów. Laura H. utrzymuje, że odrzuciła ideologię ISIS po tym, jak kurdyjskie siły bezpieczeństwa zabiły jej męża, a ją samą zatrzymały.

Niemiecki tygodnik poinformował, że jedna z amerykańskich organizacji pomogła jej dostać się z obozu jenieckiego w Al-Hol w północno-wschodniej Syrii do Erbilu. Jej czwarte dziecko, posiadające amerykańskie obywatelstwo, miało w tym samym czasie zostać przewiezione do USA.

Władze kurdyjskie ustawicznie wzywają państwa zachodnie do repatriacji swoich obywateli, ale te kraje robią to w większości niechętnie. Tymczasem po tureckiej inwazji na Syrię w ubiegłym miesiącu zaobserwowano masowe ucieczki z objętych kurdyjską kontrolą więzień i obozów. Do Niemiec sprowadzano już kilka sierot, ale Laura H. jest pierwszą osobą dorosłą.

Austria, Belgia, Wielka Brytania i Francja przyjęły z powrotem kilkoro dzieci, a Stany Zjednoczone dokonały repatriacji siedmiu kobiet wraz z ich dziećmi. Albański chłopiec, zabrany do Syrii przez matkę, która dołączyła do ISIS, wrócił na początku listopada do swojego domu we Włoszech. Dziesiątki kobiet i dzieci powróciły też do Kazachstanu, Uzbekistanu i Kosowa.

Oprac. Bohun, na podst. <https://www.scmp.com>

Talibowie – najgroźniejsi terroryści na świecie

Według Global Terrorism Index, publikacji think tanku Institute for Economics and Peace (IEP), w Afganistanie odnotowano w 2018 roku największy wzrost liczby ofiar terroryzmu (6103 zabitych).

Afgańscy talibowie zajęli miejsce Państwa Islamskiego jako najgroźniejsza zbrojna organizacja terrorystyczna na świecie.

„Sytuacja w tym kraju jest wyjątkowa, ponieważ talibowie i lokalny odłam Państwa Islamskiego działają tylko tam” – powiedział Serge Stroobants, dyrektor IEP na Europę, Bliski Wschód i Afrykę Północną. Dodał, że liczba ofiar talibów wzrosła o 70%, a ugrupowanie to jest sprawcą 38 % ofiar śmiertelnych w skali światowej.

Natomiast Irak, po raz pierwszy od 2003 roku, nie jest już państwem, na którym terroryzm odcisnął największe piętno. Straty poniesione przez ISIS w Iraku i Syrii spowodowały zmianę taktyki jego działania i zmusiły do przeniesienia działalności do innych miejsc.

„Przyglądając się aktywności Państwa Islamskiego w Afganistanie można się przekonać, że prowadzona jest rekrutacja na szczeblu lokalnym, a także ma miejsce redystrybucja pewnych zasobów z Bliskiego Wschodu do Afganistanu” – powiedział Stroobants.

W skali światowej tymczasem nastąpił spadek liczby ofiar śmiertelnych ISIS o prawie 70 procent. W Europie Zachodniej w roku 2018 nikt nie poniósł śmierci z ręki tej organizacji. Założyciel i dyrektor generalny IEP Steve Killelea zaleca jednak Europie zachowanie czujności. „Sytuacja pozostaje niestabilna, ponieważ w dużej części Syrii wciąż trwają walki, a mniejsze grupy sympatyzujące z filozofią ISIS są nadal

aktywne. To oznacza, że furтка dla kolejnych islamistycznych ataków w Europie pozostaje otwarta” – powiedział.



Steve Killelea (Foto: commons.wikimedia.org)

Chociaż liczba ofiar terroryzmu spadła o połowę w ciągu ostatnich czterech lat, to wzrosła liczba krajów, w których prowadzona jest działalność terrorystyczna.

W ostatnich czterech latach odnotowano również gwałtowny wzrost terroryzmu skrajnie prawicowego. Jak powiedział Stroobants, wzrost liczby ofiar działalności terrorystycznej takich ugrupowań wyniósł 320%. „Chociaż liczba ataków przeprowadzonych przez te organizacje jest minimalna w porównaniu do terroryzmu o podłożu islamistycznym, dla Zachodu bardzo ważne jest przeznaczenie odpowiednich środków na walkę z nim.”

Oprac. Wistaria, na podst.: <http://www.rfi.fr>